

Księga Urantii

<< [Przekaz 63](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 65](#) >>

Przekaz 64

Ewolucyjne rasy kolorowe

64:0.1 (718.1) JEST to historia ewolucyjnych ras Urantii, zaczynająca się prawie milion lat temu, za dni Andona i Fonty, idąca dalej przez czasy Księcia Planetarnego, aż do końca epoki lodowcowej.

64:0.2 (718.2) Gatunek ludzki ma prawie milion lat a pierwsza połowa jego historii odnosi się mniej więcej do czasów Urantii przed Księciem Planetarnym. Druga połowa historii ludzkości zaczyna się w momencie przybycia Księcia Planetarnego oraz pojawienia się sześciu ras kolorowych i w przybliżeniu obejmuje okres nazywany paleolitem.

1. Andoniczni autochtoni

64:1.1 (718.3) Człowiek prymitywny pojawił się na Ziemi sposobem ewolucyjnym nieomal milion lat temu i miał intensywne doświadczenia. Instynktownie pragnął unikać niebezpieczeństwa

mieszania się z niższymi w rozwoju plemionami małpimi. Nie mógł jednak migrować na wschód, z powodu jałowego, tybetańskiego wyniesienia lądu, dochodzącego do ponad 9.000 metrów nad poziom morza; nie mógł również iść ani na południe, ani na zachód, ze względu na poszerzone Morze Śródziemne, które rozpościerało się wtedy ku wschodowi do Oceanu Indyjskiego; z kolei idąc na północ, napotykał napierający lód. Ale nawet kiedy dalsza migracja została zatrzymana przez lód i chociaż rozpraszające się plemiona stawały się coraz bardziej wrogo do siebie usposobione, bardziej inteligentne grupy nigdy nie żywiły idei pójścia na południe, ażeby żyć pośród swych owłosionych kuzynów, mieszkańców drzew o podrzędnym intelekcie.

64:1.2 (718.4) Wiele najwcześniejszych, ludzkich uczuć religijnych, powstało z poczucia bezradności w tym zamkniętym środowisku geograficznym – góry z prawa, woda z lewa a lód od przodu. Jednak ci zaawansowani Andonici nie chcieli wracać do swoich podrzędnych krewnych, mieszkających na drzewach na południu.

64:1.3 (718.5) Andonici unikali lasów, w przeciwieństwie do zwyczajów swych krewnych-nieludzi. W lasach człowiek zawsze się degenerował; ewolucja ludzkości robiła postępy tylko na otwartych przestrzeniach i tylko na wyższych szerokościach geograficznych. Zimno i głód otwartych przestrzeni stymuluje działanie, wynalazczość i zaradność. Podczas gdy plemiona Andonowe wydały pionierów współczesnego gatunku ludzkiego, wśród trudów i niedostatków surowych stref północnych, ich opóźnieni kuzyni rozkoszowali się w południowych lasach tropikalnych na ziemi wspólnych, wczesnych początków.

64:1.4 (718.6)

Wypadki te miały miejsce podczas trzeciego zlodowacenia, pierwszego według kalkulacji geologów. Pierwsze dwa zlodowacenia nie były zbyt rozległe w Europie północnej.

64:1.5 (718.7)

Przez większą część ery lodowcowej Anglia połączona była lądem z Francją, podczas gdy później Afryka została związana z Europą sycylijskim pomostem lądowym. W czasie migracji Andonitów istniał nieprzerwany ciąg lądu od Anglii na zachodzie, poprzez Europę i Azję, do Jawy na wschodzie; Australia jednak znów była oddzielona, co dodatkowo wpłynęło na rozwój jej własnej, specyficznej fauny.

64:1.6 (719.1)

950.000 lat temu potomkowie Andona i Fonty migrowali daleko na wschód i na zachód. Na zachodzie przeszli przez Europę do Francji i Anglii. Później przeniknęli na wschód, aż do Jawy, gdzie ich kości tak niedawno zostały znalezione – tak zwany pitekantrop – a potem podróżowali dalej, aż do Tasmanii.

64:1.7 (719.2)

Grupy ludzkie, idące na zachód, były w mniejszym stopniu zanieczyszczone opóźnionymi w rozwoju gatunkami wspólnych przodków niż te, które szły na wschód i mieszały się swobodnie ze swymi opóźnionymi, zwierzęcymi kuzynami. Te niepostępowe jednostki podążały na południe i tam się niebawem kojarzyły z podrzędnymi plemionami. Później, coraz większa liczba ich mieszanych potomków wracała na północ, kojarząc się z rozprzestrzeniającymi się szybko ludźmi andonicznymi i takie niefortunne związki nieuchronnie degenerowały wyższy gatunek. Coraz mniej prymitywnych osad czciło Dawcę Oddechu. Cywilizacji groziła zagłada w jej wczesnych początkach.

64:1.8 (719.3) I tak zawsze było na Urantii. Bardzo obiecujące cywilizacje kolejno się degenerowały i ostatecznie gasły na skutek tej głupoty, która pozwalała na nieograniczone kojarzenie się zaawansowanych z opóźnionymi.

2. Ludy foxhalskie

64:2.1 (719.4) 900.000 lat temu kunszty Andona i Fonty oraz kultura Onagara wygasły na Ziemi; ku upadkowi chyliły się kultura, religia a nawet obróbka krzemienia.

64:2.2 (719.5) Były to czasy, w których duże ilości opóźnionych, mieszanych grup ludzkich przybywały do Anglii z południowej Francji. Plemiona te były tak bardzo wymieszane z leśnymi stworzeniami, podobnymi do małp, że trudno uznawać je za ludzi. Nie miały religii, wytwarzały proste wyroby krzemienne i posiadały inteligencję wystarczającą zaledwie do rozniecania ognia.

64:2.3 (719.6) Po nich nastały w Europie nieco bardziej zaawansowane i płodne ludy, których potomkowie wkrótce rozprzestrzenili się na cały kontynent, od lodowca na północy, do Alp i Morza Śródziemnego na południu. Plemiona te to tak zwana *rasa heidelberska*.

64:2.4 (719.7) Podczas długiego okresu kulturowej dekadencji, nieco tradycji Andona i pewne pozostałości kultury Onagara zachowały ludy foxhalskie z Anglii oraz plemiona badonańskie z północno-zachodnich Indii.

64:2.5 (719.8) Ludy foxhalskie były najbardziej oddalone na zachód i udało im się zachować sporo kultury andonicznej; zachowały one też znajomość obróbki krzemienia, którą przekazały swym potomkom, pradawnym protoplastom Eskimosów.

64:2.6 (719.9) Chociaż szczątki ludów foxhalskich zostały odkryte w Anglii jako ostatnie, w rzeczywistości ci Andonici byli pierwszymi istotami ludzkimi żyjącymi w tych rejonach. W tamtym czasie pomost lądowy wciąż łączył Francję z Anglią, a ponieważ większość wczesnych osad potomków Andona zlokalizowana była wzdłuż rzek i wybrzeży morskich z tamtych, odległych czasów, znajdują się one teraz pod wodami Kanału La Manche i Morza Północnego, tym niemniej trzy czy cztery wciąż są ponad wodą, na wybrzeżu Anglii.

64:2.7 (720.1) Wiele inteligentniejszych i bardziej uduchowionych plemion foxhalskich utrzymało swą wyższość rasową i zachowało swe prymitywne obyczaje religijne. I te plemiona, potem z domieszką kolejnych gatunków, szły po ostatniej wizycie lodowca z Anglii na zachód i przetrwały, jako współcześni Eskimosi.

3. Plemiona badonańskie

64:3.1 (720.2) Oprócz ludów foxhalskich na zachodzie, na wschodzie przetrwało inne, zmagające się z przeciwnościami centrum kultury. Grupa ta zlokalizowana była na podgórzach wzniesień północno-zachodnich Indii a były to plemiona Badonana, praprawnuka

Andona. Plemiona te to jedyni potomkowie Andona, którzy nigdy nie składali ofiar ludzkich.

64:3.2 (720.3) Ci górscy Badonici zajmowali rozległy, otoczony lasami płaskowyż, przeciętany potokami i obfitujący w zwierzynę. Tak jak niektórzy ich kuzyni w Tybecie, żyli oni w prostych chatkach kamiennych, w grotach na zboczach i w częściowo podziemnych korytarzach.

64:3.3 (720.4) Podczas gdy plemiona północne coraz bardziej obawiały się lodu, te, które żyły w pobliżu ziemi swoich początków, coraz bardziej bały się wody. Dostrzegały, że półwysep mezopotamski stopniowo zanurza się w oceanie, a chociaż kilka razy się wynurzył, tradycje tych prymitywnych ras były tworzone wokół niebezpieczeństw morza i lęku przed tymi, okresowymi zatopieniami. Ten lęk, a także przeżycia związane z wylewem rzek, wyjaśniają, dlaczego szukali gór jako bezpiecznego miejsca do życia.

64:3.4 (720.5) Na wschód od ludów badonańskich, w Górach Śiwalik, w Indiach północnych, znaleźć można skamieniałości, które bardziej niż jakiegokolwiek inne na Ziemi najbliższe są gatunkom pośrednim, pomiędzy człowiekiem a różnymi grupami przedludzkimi.

64:3.5 (720.6) 850.000 lat temu zaawansowane plemiona badonańskie zaczęły wyniszczającą wojnę ze swoimi podrzędnymi, zwierzęcymi sąsiadami. W czasie krótszym niż tysiąc lat, większość graniczących z nimi grup zwierzęcych tych rejonów została albo wyniszczona, albo wyparta z powrotem do lasów południowych. Ta akcja wyniszczenia podrzędnych gatunków przyniosła pewne udoskonalenie plemionom górskim z tej epoki. I zmieszani potomkowie tego, udoskonalonego

gatunku Badonitów, pojawiają się na scenie jako pozornie nowy lud – *rasa neandertalska*.

4. Rasy neandertalskie

64:4.1 (720.7) Neandertalczycy byli wspaniałymi wojownikami i dużo podróżowali. Stopniowo rozprzestrzeniaли się z górskich centrów Indii północno-zachodnich do Francji na zachodzie, Chin na wschodzie a nawet do Afryki północnej. Opanowali świat na prawie pół miliona lat, aż do czasu migracji ewolucyjnych ras kolorowych.

64:4.2 (720.8) 800.000 lat temu zwierzyny było w bród; Europę przemierzało wiele gatunków jeleni, jak również słoni i hipopotamów. Bydła było pod dostatkiem; konie i wilki były wszędzie. Neandertalczycy byli wspaniałymi myśliwymi a ich plemiona we Francji pierwsze wprowadziły zwyczaj przyznawania najlepszym myśliwym prawa wyboru kobiet na żony.

64:4.3 (721.1) Ludy neandertalskie miały znaczny pożytek z reniferów; służyły im one za pożywienie, ubranie i materiał na narzędzia, jako że rogów i kości używano na wiele różnych sposobów. Neandertalczycy niewiele mieli kultury, ale znacznie udoskonalili obróbkę krzemienia, aż doszła ona niemal do poziomu z czasów Andona. Znowu zaczęto używać krzemieni przymocowanych do drewnianych uchwytów, służyły one jako siekiery i kilofy.

64:4.4 (721.2) *750.000* lat temu czwarta pokrywa lodowa posuwała się daleko na południe. Używając ulepszonych narzędzi neandertalczyki robili dziury w lodzie, pokrywającym rzeki północne i łowili harpunem ryby, przychodzące do tych otworów wentylacyjnych. Plemiona te zawsze cofały się przed napierającym lodem, który w tamtym czasie najszerzej ogarnął Europę.

64:4.5 (721.3) W tych czasach lodowiec syberyjski poszedł najdalej na południe, zmuszając wczesnego człowieka do posuwania się w kierunku południowym, z powrotem do tych ziem, z których pochodził. Jednak plemiona ludzkie były teraz tak bardzo odmienione, że niebezpieczeństwo dalszego mieszania się z nierozwojowymi, małpimi krewnymi, znacznie się zmniejszyło.

64:4.6 (721.4) *700.000* lat temu wycofywał się czwarty lodowiec, największy ze wszystkich w Europie; wracali na północ ludzie i zwierzęta. Klimat był chłodny i wilgotny a człowiek prymitywny znów prosperował w Europie i Azji zachodniej. Lasy stopniowo rozprzestrzeniły się na północ, na ziemię niedawno pokrytą lodowcem.

64:4.7 (721.5) Na skutek tego, wielkiego zlodowacenia, życie ssaków nie uległo zbyt dużym zmianom. Zwierzęta te zachowały się na wąskim pasie lądu, leżącym między lodem a Alpami, a po ustąpieniu lodowca znowu rozprzestrzeniły się gwałtownie na całą Europę. Przez sycylijski pomost lądowy przybyły z Afryki słonie o prostych kłach, szerokonose nosorożce, hieny i lwy afrykańskie; i te nowe zwierzęta praktycznie wytepiły tygrysy szablastozębne oraz hipopotamy.

64:4.8 (721.6) *650.000* lat temu wciąż utrzymuje się łagodny klimat. Około środka okresu interglacjalnego zrobiło się tak ciepło, że Alpy zostały prawie zupełnie pozbawione lodu i śniegu.

64:4.9 (721.7) *600.000* lat temu lód osiągnął swój najbardziej na północ oddalony punkt zwrotny i po przerwie kilku tysięcy lat zaczął swą piątą wycieczkę na południe. Jednak przez pięćdziesiąt tysięcy lat nie było wielkich zmian klimatycznych. W Europie ludzie i zwierzęta niewiele się zmienili. Ustąpiła drobna susza z poprzedniego okresu a lodowce alpejskie zeszły daleko w doliny rzek.

64:4.10 (721.8) *550.000* lat temu napierający lód znowu zepchnął ludzi i zwierzęta na południe. Jednak tym razem człowiek miał dużo miejsca w szerokim pasie lądu, rozciągającym się na północny-wschód w Azję i leżącym pomiędzy pokrywą lodu a znacznie wtedy poszerzonym, czarnomorskim przedłużeniem Morza Śródziemnego.

64:4.11 (721.9) Z okresami czwartego i piątego zlodowacenia związane jest dalsze szerzenie się prostej kultury ras neandertalskich. Postęp był jednak tak znikomy, iż wydawało się, że zamiar wytworzenia nowej i zmodyfikowanej formy inteligentnego życia na Urantii może skończyć się niepowodzeniem. Prawie ćwierć miliona lat ci prymitywni ludzie wędrowali, polując i walcząc, chwilowo doskonalili się w pewnym kierunku, ale jako całość stopniowo się cofali, w porównaniu z ich wyższymi, andonicznymi protoplastami.

64:4.12 (721.10) W czasie tych epok duchowych ciemności, kultura zabobonnej ludzkości osiągnęła swe najniższe poziomy.

Neandertalczycy doprawdy nie mieli religii, oprócz żenujących przesądów. Śmiertelnie bali się chmur, zwłaszcza oparów i mgieł. Rozwijała się powoli prymitywna religia strachu przed siłami natury, podczas gdy zanikał kult zwierząt, kiedy to doskonalsze narzędzia, wraz z obfitością zwierzyny, pozwalały tym ludziom żyć i mniej troszczyć się o pożywienie; seksualne nagrody za polowanie przyczyniły się znacznie do poprawy umiejętności łowieckich. Nowa religia strachu prowadziła do prób prześlągania niewidzialnych sił, stojących za żywiołami przyrody i osiągnęła później swą kulminację w ofiarach ludzkich, składanych dla zaspokojenia tych niewidzialnych i nieznanych sił fizycznych. I ten straszliwy zwyczaj składania ofiar ludzkich przetrwał u bardziej zacofanych ludzi Urantii aż do dwudziestego wieku.

64:4.13 (722.1) Trudno nazwać tych wczesnych neandertalczyków czcicielami słońca. Raczej żyli w strachu przed ciemnością; śmiertelnie bali się zmierzchu. Tak długo, jak księżyc trochę świecił, dawali sobie radę, jednak w ciemnościach nowiu wpadali w panikę i zaczęli składać ofiary ze swoich najlepszych jednostek, mężczyzn i kobiet, żeby nakłonić księżyc do ponownego świecenia. Słońce, jak wcześniej zauważyli, wracało regularnie, lecz księżyc, jak przypuszczali, wraca jedynie ze względu na ofiary z ich współbraci plemiennych. W miarę rozwoju gatunku, przedmiot i cel ofiar stopniowo się zmieniał, jednak ofiary ludzkie, jako część obrzędów religijnych, przetrwały długo.

5. Początek ras kolorowych

64:5.1 (722.2) 500.000 lat temu plemiona badonańskie, z gór północno-zachodnich Indii, uwikłały się w nowe, poważne konflikty rasowe. Przez ponad sto lat szalała ta bezwzględna wojna, a kiedy długa walka się skończyła, zostało zaledwie około stu rodzin. Jednak ci, co zostali, to byli najbardziej inteligentni i wartościowi spośród wszystkich żyjących wtedy potomków Andona i Fonty.

64:5.2 (722.3) I oto, wśród tych górskich Badonitów, zdarzyło się coś nowego i dziwnego. Mężczyzna i kobieta, żyjący w północno-wschodniej części tego, zamieszkałego rejonu górskiego, spłodzili *nagle* rodzinę złożoną z niezwykle inteligentnych dzieci. Była to *rodzina sangikowa*, przodkowie wszystkich sześciu kolorowych ras Urantii.

64:5.3 (722.4) Sangikowe dzieci, w liczbie dziewiętnaściora, nie tylko przewyższały inteligencją swych współbraci, ale ich skóra wystawiona na światło słoneczne wykazywała ciekawą tendencję przybierania różnych kolorów. Pośród tych dziewiętnaściora dzieci, pięcioro było czerwonych, dwoje pomarańczowych, czworo żółtych, dwoje zielonych, czworo niebieskich i dwoje indygo. Jak dzieci dorastały, kolory te stawały się wyrazistsze, a kiedy później ta młodzież kojarzyła się ze swymi plemiennymi współbraćmi, całe ich potomstwo miało tendencję do zmiany koloru skóry na kolor swych sangikowych rodziców.

64:5.4 (722.5) Teraz zwróć waszą uwagę na przybycie Księcia Planetarnego, mniej więcej w tym czasie i przerywając chronologiczny porządek narracji, rozważę osobno sześć sangikowych ras Urantii.

6. Sześć sangikowych ras Urantii

64:6.1 (722.6) Na przeciętnej planecie ewolucyjnej, sześć kolorowych ras ewolucyjnych pojawia się jedna po drugiej; pierwszy wyłania się człowiek czerwony i przez epoki wędruje po świecie, potem zjawiają się kolejne rasy kolorowe. Równoczesne pojawienie się sześciu ras na Urantii *i to w jednej rodzinie*, było bardzo niezwykle.

64:6.2 (723.1) Pojawienie się na Urantii wczesnych Andonitów było czymś nowym w Satanii. Na żadnym innym świecie systemu lokalnego nie pojawiła się taka rasa istot, obdarzonych wolą, przed ewolucyjnymi rasami kolorowymi.

64:6.3 (723.2) 1. *Człowiek czerwony*. Ci ludzie byli wybitnymi okazami gatunku ludzkiego, pod wieloma względami przewyższali Andona i Fontę. Była to najbardziej inteligentna grupa ludzi i pierwsza z dzieci sangikowych, która wykształciła cywilizację plemienną i rząd. Zawsze byli monogamiczni; nawet ich mieszane potomstwo rzadko praktykowało małżeństwa zbiorowe.

64:6.4 (723.3)

W późniejszych czasach mieli oni poważne, długotrwałe problemy ze swymi żółtymi braćmi w Azji. Pomogło im wczesne wynalezienie łuku i strzały, ale na swoje nieszczęście odziedziczyli wiele tendencji swych przodków do walki między sobą, co ich tak osłabiło, że żółte plemiona zdołały ich wypędzić z kontynentu azjatyckiego.

64:6.5 (723.4)

Okolo osiemdziesiąt pięć tysięcy lat temu względnie czyste resztki rasy czerwonej przeszły w całości do Ameryki Północnej i krótko potem zatonął przesmyk lądowy Beringa, odcinając ich tym samym od reszty świata. Nikt z ludzi czerwonych nigdy nie wrócił do Azji. Jednak na całej Syberii, w Chinach, Azji centralnej, Indiach i Europie, pozostawili sporo swej rasy, zmieszanej z innymi rasami kolorowymi.

64:6.6 (723.5)

Gdy człowiek czerwony odszedł do Ameryki, zabrał ze sobą większość nauczania i tradycji z jego wczesnych początków. Jego bezpośredni przodkowie stykali się z późniejszą działalnością światowej stolicy Księcia Planetarnego. Jednak wkrótce po dotarciu do Ameryk, człowiek czerwony zaczął tracić z pola widzenia te nauki i nastąpił znaczny upadek jego kultury intelektualnej i duchowej. Bardzo szybko te ludy znowu zaczęły walczyć między sobą, tak zawzięcie, że wydawało się, iż te wojny plemienne spowodują szybkie wyginięcie resztek względnie czystej rasy czerwonej.

64:6.7 (723.6)

Z powodu tego, wielkiego regresu, los człowieka czerwonego wydawał się przesądzony, kiedy okolo sześćdziesiąt pięć tysięcy lat temu pojawił się Onamonalonton, przywódca i wybawiciel duchowy. Zaprowadził on tymczasowy pokój pośród amerykańskich

ludzi czerwonych i wznowił czczenie „Wielkiego Ducha”.

Onamonalonton dożył dziewięćdziesięciu sześciu lat i miał swą główną siedzibę pośród wielkich sekwoi w Kalifornii. Wielu jego późnych potomków dotrwało do dzisiejszych czasów pośród Indian Czarnych Stóp.

64:6.8 (723.7) Z biegiem czasu nauki Onamonalontona stawały się mglistą tradycją. Znowu zaczęto mordercze wojny i nigdy już, od czasów tego wielkiego nauczyciela, żadnemu innemu przywódcy nie udało się przywrócić powszechnego pokoju wśród ludzi czerwonych. W walkach plemiennych ginęło coraz więcej ludzi z inteligentniejszych rodów; gdyby nie to, wielka cywilizacja powstałaby na kontynencie północnoamerykańskim, stworzona przez zdolnego i inteligentnego człowieka czerwonego.

64:6.9 (723.8) Po przejściu z Chin do Ameryki, północny człowiek czerwony nigdy już nie stykał się z innymi światowymi wpływami (za wyjątkiem Eskimosów), zanim nie został zupełnie niedawno odkryty przez człowieka białego. Wyjątkowo niefortunne było to, że człowiek czerwony prawie zupełnie nie mógł się udoskonalić poprzez domieszkę późniejszej rasy adamicznej. Tak jak się stało, człowiek czerwony nie mógł rządzić człowiekiem białym, a nie chciał mu dobrowolnie służyć. W takich okolicznościach, jeśli dwie rasy się nie mieszają, ginie jedna albo druga.

64:6.10 (723.9) 2. *Człowiek pomarańczowy*. Cechą charakterystyczną tej rasy był szczególny pociąg do budowania, budowania wszystkiego, co możliwe, nawet wznoszenia wielkich kopców z kamienia, tylko po to,

żeby się przekonać, które plemię potrafi zbudować największy kopiec. Chociaż nie był to lud postępowy, skorzystał wiele ze szkół Księcia i wysyłał do nich swych przedstawicieli na naukę.

64:6.11 (724.1) Rasa pomarańczowa pierwsza poszła linią brzegową na południe, w kierunku Afryki, kiedy Morze Śródziemne cofnęło się na zachód. Jednak ci ludzie nigdy nie znaleźli odpowiedniego punktu oparcia w Afryce i zostali starci z powierzchni Ziemi przez przybyłą później rasę zieloną.

64:6.12 (724.2) Lud ten, zanim przyszedł jego koniec, stracił wiele swoich fundamentów kulturalnych i duchowych. Nastąpiło jednak wielkie ożywienie wyższych standardów życia, w wyniku mądrego przywództwa Porshunty, wspaniałego umysłu, który służył temu ludowi jakieś trzysta tysięcy lat temu, gdy stolicą człowieka pomarańczowego był Armagedon.

64:6.13 (724.3) Ostatnie wielkie walki pomiędzy człowiekiem pomarańczowym a zielonym prowadzone były w rejonie doliny Nilu dolnego, w Egipcie. Ta długotrwała wojna trwała prawie sto lat a w momencie jej zakończenia bardzo mało ludzi rasy pomarańczowej pozostało przy życiu. Rozproszone resztki tego ludu zostały wchłonięte przez człowieka zielonego i przez przybyłego później człowieka indygo. Człowiek pomarańczowy jako rasa, przestał istnieć około sto tysięcy lat temu.

64:6.14 (724.4) 3. *Człowiek żółty*. Prymitywne plemiona żółte pierwsze zaprzestały polowań; tworzyły osiadłe społeczności i rozwijały życie rodzinne, oparte na rolnictwie. Intelktualnie, ludzie ci stali nieco

niżej niż człowiek czerwony, ale społecznie i grupowo okazali się najbardziej zaawansowani ze wszystkich ludów sangikowych, gdy idzie o kształtowanie cywilizacji swej rasy. Ponieważ wykształcili ducha braterskiego – różne plemiona uczyły się współżyć ze sobą we względnym pokoju – kiedy stopniowo rozprzestrzeniały się w Azji, potrafiły wyprzeć rasę czerwoną.

64:6.15 (724.5) Oddalili się jednak znacznie od wpływów duchowej stolicy świata i pogłążyli się w wielkiej ciemności, na skutek odstępstwa Caligastii; nadeszła jednak wspaniała epoka dla tego ludu, kiedy około sto tysięcy lat temu Singlangton objął przywództwo tych plemion i głosił czczenie „Jednej Prawdy”.

64:6.16 (724.6) Utrzymywanie pokojowych stosunków międzyplemiennych spowodowało przetrwanie względnie dużej liczby ludzi rasy żółtej. Od dni Singlangtona do czasów Chin współczesnych, rasa żółta zalicza się do bardziej pokojowych narodów Urantii. Rasa ta otrzymała niewielką ilość, ale silnego dziedzictwa przybyłego później gatunku adamicznego.

64:6.17 (724.7) 4. *Człowiek zielony*. Rasa zielona była jedną z gorzej utalentowanych grup człowieka prymitywnego i bardzo ją osłabiła intensywna migracja w różnych kierunkach. Zanim te plemiona się rozproszyły, doznały wielkiego kulturalnego odrodzenia pod przywództwem Fantada, jakieś trzysta pięćdziesiąt tysięcy lat temu.

64:6.18 (724.8) Rasa zielona podzieliła się na trzy główne grupy. Plemiona północne zostały podbite, zniewolone i wchłonięte przez rasę żółtą i niebieską. Grupa wschodnia wymieszała się z ludami

Indii z tamtych czasów, a jej resztki nadal tam pozostają. Naród południowy wkroczył do Afryki, gdzie wyniszczył swych prawie równie opóźnionych kuzynów pomarańczowych.

64:6.19 (724.9) W walce, pod wieloma względami obie grupy były sobie równe, skoro każda posiadała mutację gigantów; wielu ich wodzów sięgało od dwu metrów czterdziestu centymetrów do dwu metrów siedemdziesięciu centymetrów wzrostu. Takie mutacje gigantyzmu u człowieka zielonego ograniczały się zasadniczo do narodów południowych albo egipskich.

64:6.20 (725.1) Resztki zwyczajnego człowieka zielonego zostały później wchłonięte przez rasę indygo, ostatnią z ras kolorowych, jaka powstała w pierwotnym, sangikowym centrum rozpraszania ras i stamtąd migrowała.

64:6.21 (725.2) 5. *Człowiek niebieski*. Plemiona niebieskie były wspaniałym narodem. Wcześniej wynaleźli włócznie a później wypracowali początki wielu kunsztów współczesnej cywilizacji. Człowiek niebieski miał zdolności umysłowe człowieka czerwonego, połączone z duszą i uczuciowością człowieka żółtego. Spośród wszystkich innych ras kolorowych, ludzie niebiescy najbardziej przypadli do gustu adamicznym potomkom.

64:6.22 (725.3) Wcześni ludzie niebiescy słuchali uważnie wskazówek nauczycieli z personelu Księcia Caligastii i popadli w wielką dezorientację na skutek późniejszych, wypaczonych nauk tych zdradzieckich przywódców. Podobnie jak inne rasy prymitywne, nigdy zupełnie nie podźwignęli się z chaosu, jaki spowodowała

zdrada Caligastii, ani też nie przewyżczyli zupełnie skłonności do walk między sobą.

64:6.23 (725.4) Mniej więcej pięćset lat po upadku Caligastii nastąpiło generalne odrodzenie nauczania i religii, prymitywnej, ale autentycznej i pożytecznej. Orlandof został wielkim nauczycielem rasy niebieskiej i znowu doprowadził wiele plemion do czczenia prawdziwego Boga, pod imieniem „Najwyższego Szefa”. Był to wielki krok naprzód człowieka niebieskiego, czego rezultaty przetrwały aż do późniejszych czasów, kiedy ta rasa została znacznie udoskonalona przez domieszkę gatunku adamicznego.

64:6.24 (725.5) Europejskie badania i wykopaliska z okresu paleolitu opierają się w znacznej części na narzędziach, kościach i wytworach sztuki tych pradawnych ludzi niebieskich, gdyż żyli oni w Europie aż do niedawnych czasów. Tak zwane *białe rasy* Urantii są potomkami tych ludzi niebieskich, z początku przeobrażonych przez pewną domieszkę rasy żółtej i czerwonej, a później znacznie udoskonalonych przez asymilację większej części rasy fioletowej.

64:6.25 (725.6) 6. *Rasa indygo*. Tak jak ludzie czerwoni byli najbardziej zaawansowanymi spośród ludów sangikowych, tak ludzie czarni byli najmniej progresywni. Oni ostatni migrowali ze swych górskich pieleszy. Poszli do Afryki, wzięli kontynent w posiadanie i odtąd tam pozostają, chyba, że są zabierani od czasu do czasu siłą, jako niewolnicy.

64:6.26 (725.7) Odosobnione w Afryce ludy indygo, tak samo jak człowiek czerwony, otrzymały niewiele albo wręcz nic z tego

podźwignięcia rasowego, jakie mogła im dać domieszka gatunku adamicznego. Rasa indygo, pozostając sama w Afryce, niewiele się rozwinęła aż do dni Orvonona, kiedy to doznała wielkiego przebudzenia duchowego. Choć później ludzie ci prawie zupełnie zapomnieli „Boga Bogów”, głoszonego przez Orvonona, nie całkiem wyzbyli się pragnienia czczenia Nieznanego; przynajmniej zachowywali pewną formę tego kultu, aż do kilku tysięcy lat temu.

64:6.27 (725.8) Pomimo swego opóźnienia, ludy indygo zajmują dokładnie taką samą pozycję przed władzami niebiańskimi, jak każda inna ziemską rasą.

64:6.28 (725.9) Trwały epoki intensywnych walk pomiędzy różnymi rasami, ale w pobliżu stolicy Księcia Planetarnego bardziej oświecone i świeżo nauczane grupy żyły razem we względnej harmonii, chociaż nie dokonał się żaden wielki, kulturalny podbój ras świata, aż do czasu poważnych zaburzeń tego porządku, wywołanych wybuchem buntu Lucyfera.

64:6.29 (726.1) Od czasu do czasu wszystkie te, różnorodne ludy, przeżywały odrodzenie kulturowe i duchowe. Mansant był wielkim nauczycielem z czasów po Księciu Planetarnym. Czyni się wzmianki tylko o tych wybitnych przywódcach i nauczycielach, którzy inspirowali i wywierali znaczny wpływ na całą rasę. W miarę upływu czasu pojawiało się w różnych rejonach wielu pomniejszych nauczycieli i wspólnie przyczynili się oni znacznie do całkowitej sumy tych zbawczych wpływów, które zapobiegły zupełnemu upadkowi

cywilizacji kulturowej, zwłaszcza podczas długich epok ciemności, jakie upływały pomiędzy buntem Caligastii a przybyciem Adama.

64:6.30 (726.2) Istnieje wiele ważnych i istotnych przyczyn, aby realizować plan tworzenia trzech albo sześciu ras kolorowych na światach w przestrzeni. Choć śmiertelnicy z Urantii mogą nie w pełni docenić wszystkie te przyczyny, chcielibyśmy zwrócić uwagę na poniższe:

64:6.31 (726.3) 1. Zróżnicowanie jest konieczne, ażeby umożliwić szerokie funkcjonowanie naturalnej selekcji, różnicującej przetrwanie odmian zaawansowanych.

64:6.32 (726.4) 2. Można mieć silniejsze i lepsze rasy z krzyżowania różnorodnych ludów, kiedy te różnorodne rasy są nośnikami wyższych czynników dziedzicznych. I rasy Urantii mogły skorzystać z tak wczesnego mieszania się, pod warunkiem, że zmieszane ludy mogły być potem skutecznie udoskonalone przez znaczny dodatek wyższego gatunku adamicznego. Próba przeprowadzenia takiego eksperymentu na Urantii, w obecnych warunkach rasowych, miałaby katastrofalne skutki.

64:6.33 (726.5) 3. Zdrowe współzawodnictwo ożywiane jest przez zróżnicowanie ras.

64:6.34 (726.6) 4. Różnice w statusie ras oraz grup w obrębie każdej rasy niezbędne są dla rozwijania tolerancji i altruizmu u ludzi.

64:6.35 (726.7) 5. Osiągnięcie jednolitości gatunku ludzkiego jest niewskazane tak długo, jak długo ludzie z rozwijającego się świata nie osiągną względnie wysokich poziomów rozwoju duchowego.

7. Rozproszenie ras kolorowych

64:7.1 (726.8) Kiedy kolorowi potomkowie rodziny sangikowej zaczęli się rozmnażać i kiedy szukali możliwości rozprzestrzenienia się na terytoria przyległe, piąty lodowiec, trzeci według obliczeń geologicznych, był dobrze zaawansowany w swej wędrówce na południe, na Europę i Azję. Trudności i niewygody epoki lodowcowej poddawały wyjątkowym próbom wczesne rasy kolorowe, w okresie ich początków. Lodowiec ten był w Azji tak rozległy, że na tysiące lat została odcięta migracja do Azji wschodniej. Ludy te nie mogły dotrzeć do Afryki, aż do czasu późniejszego cofnięcia się Morza Śródziemnego w wyniku wyniesienia Arabii.

64:7.2 (726.9) Tak więc, przez prawie sto tysięcy lat ludy sangikowe rozprzestrzeniały się po pogórzach i bardziej czy mniej mieszały ze sobą, pomimo swoistej, lecz naturalnej antypatii, która się przejawiała od początku w stosunku do odmiennych ras.

64:7.3 (726.10) Od czasu Księcia Planetarnego do Adama, Indie stały się ojczyzną najbardziej kosmopolitycznej populacji, jaka kiedykolwiek istniała na powierzchni Ziemi. Jednak niezbyt szczęśliwie się stało, że ta mieszanka zaczęła zawierać zbyt dużo ras zielonych, pomarańczowych i indygo. Te drugorzędne ludy sangikowe znalazły

łatwiejsze i wygodniejsze życie na ziemiach południowych i znaczna ich ilość migrowała później do Afryki. Pierwszorzędne ludy sangikowe, rasy zaawansowane, wystrzegały się tropików, człowiek czerwony siedł do Azji północno-wschodniej, tuż za nim podążał człowiek żółty, rasa niebieska poszła natomiast na północny-zachód, do Europy.

64:7.4 (727.1) Ludzie czerwoni wcześniej zaczęli migrować na północny wschód, deptając po piętach ustępującemu lodowi, przechodząc wokół gór Indii i zajmując całą Azję północno-wschodnią. Tuż za nimi szły plemiona żółte, które potem wypędziły człowieka czerwonego z Azji do Ameryki Północnej.

64:7.5 (727.2) Kiedy opuściły Azję resztki rasy czerwonej, względnie czystej, było ich jedenaście plemion, liczących nieco ponad siedem tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci. Plemionom tym towarzyszyły trzy małe grupy, mieszanego pochodzenia, z których największa stanowiła kombinację rasy pomarańczowej i niebieskiej. Te trzy grupy nigdy nie zbratały się w pełni z człowiekiem czerwonym i dość wcześnie poszły na południe, do Meksyku i Ameryki Centralnej, gdzie później dołączyła do nich niewielka grupa ludzi mieszanych, żółtych i czerwonych. Ludy te zawierały małżeństwa między sobą i utworzyły nową, mieszaną rasę, która była mniej wojownicza niż człowiek czerwony czystej krwi. W ciągu pięciu tysięcy lat ta zmieszana rasa rozdzieliła się na trzy grupy, zakładając cywilizacje w Meksyku, Ameryce Centralnej i Ameryce Południowej. Grupa południowoamerykańska otrzymała niewielką domieszkę krwi Adama.

64:7.6 (727.3) Wcześni ludzie czerwoni i żółci miesza­li się do pewnego stopnia w Azji, a potomstwo powstałe z tego zjednoczenia szło na wschód i wzdłuż południowego wybrzeża morskiego, w końcu zostało wypędzone na półwyspy i pobliskie wyspy morskie przez gwałtownie rozwijającą się rasę żółtą. Jest to współczesny człowiek brązowy.

64:7.7 (727.4) Rasa żółta wciąż zajmowała centralne rejony Azji wschodniej. Przetrwała ona w największej liczbie spośród wszystkich sześciu ras kolorowych. Podczas gdy człowiek żółty, tak dziś jak i wtedy, angażował się w wojny rasowe, nie prowadził tak nieustannych i bezwzględnych wojen, aż do eksterminacji, jakie prowadzili ludzie czerwoni, zieloni i pomarańczowi. Te trzy rasy praktycznie się wyniszczyły, zanim w końcu zostały starte z powierzchni Ziemi przez wrogów z innych ras.

64:7.8 (727.5) Ponieważ piąte zlodowacenie nie poszło w Europie zbyt daleko na południe, droga dla migracji ludów sangikowych na północny-zachód stała częściowo otworem; a po ustąpieniu lodu ludzie niebiescy, wraz z kilkoma innymi, małymi grupami rasowymi, migrowali na zachód starymi szlakami plemion Andona. Wchodzili do Europy kolejnymi falami, zajmując większą część kontynentu.

64:7.9 (727.6) Niebawem napotkali w Europie neandertalskich potomków swego wczesnego, wspólnego przodka – Andona. Ci starsi, europejscy neandertalczyki, zostali zepchnięci na południe i wschód przez lodowiec, tym samym mogli spotkać i wchłonąć najeżdżających kuzynów z plemion sangikowych.

64:7.10 (727.7) Generalnie, z początku plemiona sangikowe były znacznie inteligentniejsze i na wiele sposobów przewyższały

zdegenerowanych potomków wczesnych, Andonowych mieszkańców nizin; mieszanie plemion sangikowych z neandertalczykami prowadziło do natychmiastowego ulepszenia starszej rasy. To właśnie zastrzyk krwi sangikowej, dokładniej człowieka niebieskiego, spowodował wyraźne udoskonalenie ludów neandertalskich, jak to widać po kolejnych falach coraz inteligentniejszych plemion, napływających do Europy ze wschodu.

64:7.11 (727.8) W kolejnym okresie interglacjalnym ta nowa rasa neandertalska rozciągała się od Anglii do Indii. Resztki rasy niebieskiej, pozostałe na starym półwyspie Perskim, zlały się potem z pewnymi innymi rasami, głównie z żółtą, a wynikła stąd mieszanka, później nieco udoskonalona przez fioletową rasę Adama, przetrwała jako śniade, koczownicze plemiona współczesnych Arabów.

64:7.12 (728.1) Przy wszystkich próbach identyfikacji sangikowych przodków ludzi współczesnych, należy brać pod uwagę ostatnie udoskonalenie odmian rasowych, dokonane dzięki domieszce krwi adamicznej.

64:7.13 (728.2) Zaawansowane rasy szukały stref północnych albo umiarkowanych, podczas gdy ludy pomarańczowe, zielone i indygo kolejno szły do Afryki przez świeżo wydzwignięty pomost lądowy, który oddzielał zachodnią część cofającego się Morza Śródziemnego od Oceanu Indyjskiego.

64:7.14 (728.3) Ostatnim ludem sangikowym, który migrował z centrum powstania swej rasy, był człowiek indygo. Mniej więcej w tym czasie, gdy człowiek zielony wybijał rasę pomarańczową w Egipcie, czym sam się znacznie osłabił, zaczął się wielki czarny exodus na południe,

wzdłuż wybrzeża przez Palestynę; a później, kiedy silni fizycznie ludzie indygo zajęli Egipt, zwykłą przewagą liczebną starli z powierzchni Ziemi człowieka zielonego. Plemiona indygo wchłonęły resztki człowieka pomarańczowego i dużą część rasy człowieka zielonego i pewne plemiona indygo zostały znacznie udoskonalone przez takie związki rasowe.

64:7.15 (728.4) Jak z tego widać, Egipt na początku zajmował człowiek pomarańczowy, potem zielony, następnie człowiek indygo (czarny) a jeszcze później rasa mieszanców – indygo, niebieskiego i zmodyfikowanego człowieka zielonego. Jednak na długo przed przybyciem Adama, człowiek niebieski z Europy i rasy mieszane z Arabii wyrzuciły rasę indygo z Egiptu daleko na południe kontynentu afrykańskiego.

64:7.16 (728.5) Kiedy migracje sangikowe zbliżały się ku końcowi, wyginęła rasa zielona i pomarańczowa, człowiek czerwony zajął Amerykę Północną, człowiek żółty wschodnią Azję, człowiek niebieski Europę a rasa indygo ciążyła ku Afryce. Indie stały się siedliskiem mieszanek drugorzędnych ras sangikowych a człowiek brązowy, mieszanek rasy czerwonej i żółtej, zajmuje wyspy wzdłuż wybrzeża azjatyckiego. Mieszana rasa, o raczej wysokim potencjale, zajmuje góry Ameryki Południowej. Czystszej krwi Andonici żyją w najdalej na północ wysuniętych rejonach Europy i Islandii, Grenlandii oraz północno-wschodniej Ameryki Północnej.

64:7.17 (728.6) W okresach największego zasięgu lodowca, najbardziej na zachód wysunięte plemiona Andonowe zostały niemal zepchnięte do morza. Przez wiele lat żyły one na wąskim, południowym pasie

obecnej wyspy Anglii. I stało się już tradycją, że ponawiające się napory lodowca spychały tych ludzi do morza, kiedy to pojawiło się w końcu szóste i ostatnie zlodowacenie. Ludzie ci stali się wtedy pierwszymi podróżnikami morskimi. Budowali łodzie i zaczęli szukać nowych lądów, które, jak mieli nadzieję, mogły być wolne od straszliwych inwazji lodu. Niektórzy z nich dotarli do Islandii, inni do Grenlandii, jednak znaczna ich większość zginęła na otwartym morzu z głodu i pragnienia.

64:7.18 (728.7) Nieco ponad osiemdziesiąt tysięcy lat temu, zaraz po tym, jak człowiek czerwony wkroczył do północno-zachodniej części Ameryki Północnej, zamarzanie mórz północnych i posuwanie się lokalnych pól lodowych na Grenlandii wypchnęło eskimoskich potomków autochtonów Urantii na poszukiwanie lepszego lądu, nowego domu. Mieli szczęście, bezpiecznie przekraczając wąskie cieśniny, które wtedy oddzielały Grenlandię od północno-wschodnich mas lądowych Ameryki Północnej. Dotarli na ten kontynent mniej więcej w dwa tysiące sto lat po tym, jak człowiek czerwony przybył na Alaskę. Później podróżowało na zachód nieco mieszanego gatunku ludzi niebieskich i łączyli się oni ze współczesnymi Eskimosami, i taki związek był w pewnym stopniu korzystny dla plemion eskimoskich.

64:7.19 (728.8) Mniej więcej pięć tysięcy lat temu nastąpiło przypadkowe spotkanie plemienia Indian z samotną grupą Eskimosów, na południowo-wschodnich wybrzeżach Zatoki Hudsona. Tym dwu plemionom trudno było porozumieć się ze sobą, ale szybko zawarto małżeństwa mieszane, w wyniku czego Eskimosi zostali w końcu

wchłonięci przez liczniejszych ludzi czerwonych. Był to jedyny kontakt północnoamerykańskiego człowieka czerwonego z jakąkolwiek inną rasą ludzką, aż do około tysiąca lat temu, kiedy to człowiek biały pierwszy raz miał możliwość wylądować na atlantyckim wybrzeżu.

64:7.20 (729.1) Życie tych wczesnych epok charakteryzowało się odwagą, śmiałością a nawet heroizmem. I wszyscy żałujemy, że tak wiele wartościowych i surowych cech waszych wczesnych przodków zostało straconych dla ras współczesnych. Podczas gdy doceniamy wartość wielu subtelności zaawansowanej cywilizacji, odczuwamy brak tej imponującej wytrwałości i wspaniałego poświęcenia, graniczących często z dostojeństwem i wzniosłością, jakie cechowały waszych wczesnych przodków.

64:7.21 (729.2) [Przedstawione przez Nosiciela Życia, przebywającego stale na Urantii].